

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – 12.11.2023 r.

XXXII Niedziela Zwykła

1. W dzisiejszą niedzielę przeżywamy Dzień Solidarności z Kościołem prześladowanym. Po Mszach świętych zbiórka do puszki na fundację Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

2. Liturgia Kościoła w tym tygodniu:

- **poniedziałek**, 13.11. – wspomnienie **Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna**, pierwszych męczenników Polski.

- **piątek**, 17.11. – wspomnienie **Św. Elżbiety Węgierskiej**, zakonnicy.

- **sobota**, 18.11. – wspomnienie **bl. Karoliny Kózkówny**, dziewicy i męczennicy.

3. Co tydzień w **poniedziałki** podczas Mszy św. modlimy się o **powołania w Kościele** – szczególnie z naszej parafii. Zachęcam także do przyjmowania Komunii św. w tej intencji, przynajmniej raz w miesiącu.

4. W **piątek** po wieczornej Mszy św. zapraszam na godzinną **adorację Najświętszego Sakramentu**.

5. Sakramentalny związek małżeński pragną zawrzeć:

- Weronika Oberzig zamieszkała w Chałupach oraz
- Wawrzyniec Gorazdowski zamieszkały w Chałupach.

6. Zachęcam do nabywania najnowszego numeru „Gościa Niedzielnego” i naszego Parafialnego Biuletynu - przy wyjściu z Kościoła.

7. Wszystkim Parafianom i Gościom modlącym razem z nami życzę zdrowia i wielu łask na cały kolejny tydzień.

MSZE ŚWIĘTE:

niedziele i święta:

9:00, 11:00.

Wtorek, czwartek: 8:00;

**poniedziałek, środa,
piątek i sobota: 18:00.**

ADORACJA Najświętszego

Sakramentu: w każdy **piątek** po Mszy św. wieczornej – przez **godzinę.**

**KORONKA DO MIŁO-
SIERDZIA BOŻEGO:**
każdy **piątek** przed Mszą św.

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA:

15 minut przed każdą Mszą świętą.

**KANCELARIA
PARAFIALNA:** po
każdej Mszy św.



Biuletyn Parafialny

Redakcja:
Ks. Adam Pleskot

**Chalupy,
12.11.2023 r.**

XXXII Niedziela Zwykła

Rok XIV,
Numer 742 (456)

Rzymskokatolicka Parafia p.w. św. Anny, CHAŁUPY, ul. Kaperska 30, 84-120; Władysławowo

Konto parafii: Nr rachunku: 75-8348-0003-0000-0014-3316-0003

Adres strony internetowej: www.anna-chalupy.pl

Telefon: **603-788-486**

Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy Polski

Święci Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz i Krystyn nazywani są Pięcioroma Braćmi Męczennikami, chociaż tylko dwóch z nich było rodzonymi braćmi. Wszyscy natomiast byli braćmi zakonnymi i tak są nazwani w napisanym niedługo po ich śmierci (ok. 1006 r.) przez św. Brunona z Kwerfurtu Żywocie Pięciu Braci (Brunonis Vita Quinque Fratrum).

Słynny zjazd gnieźnieński z 1000 r. zaowocował dla Polski wieloma ustaleniami. Jednym z nich było urzeczywistnienie pomysłu założenia w Polsce klasztoru celem prowadzenia misji ewangelizacyjnej. Bolesław Chrobry i Otto III porozumeli się w tej sprawie w ten sposób, że część organizacyjną na terenie kraju wzięł na siebie Bolesław, natomiast znalezienie misjonarzy i sfinansowanie projektu przyjął na siebie cesarz. Przedstawił on tę ideę w klasztorze w Pereum (dziś Pereta pod Rawenną), gdzie przebywał jego krewniak, Bruno z Kwerfurtu. Pomysł tak spodobał się Brunonowi, że od razu zaczął zachęcać do niego swojego współbrata, Benedykta. Nie poszło to jednak tak gładko. Ówczesny przełożony klasztoru w Pereum, Romuald, późniejszy święty, miał inne plany w stosunku do swoich podwładnych, w szczególności do Benedykta, którego pragnął uczynić opatem eremu w Pereum oraz wznoszonego tam przez Ottona III klasztoru obok wcześniej wybudowanej rotundy pod wezwaniem św. Wojciecha. Jednak Benedykt, pamiętający grzech symonii swoich rodziców, nie zgodził na proponowane mu stanowiska, nawet nie wahając się złamać ślubów posłuszeństwa. Doszło nawet do tego, że św. Romuald skazał na karę chłosty za nieposłuszeństwo Brunona i Benedykta.

Ostatecznie jednak, na usilną prośbę cesarza, doszło do uzgodnień, w myśl których Benedykt razem z innym jeszcze bratem, Janem, został wysłany do Polski z założeniem, że zostanie opatem utworzonego tam klasztoru. Bruno tymczasem otrzymał nominację na biskupa misyjnego.

Św. Benedykt urodził się w Benewencie we Włoszech ok. 970–975 r. w zamożnej rodzinie, w kręgu oddziaływania kultury bizantyjskiej i niemieckiej. Rodzice już w dzieciństwie przeznaczili Benedykta do stanu duchownego, dlatego jeszcze w dzieciństwie kupili mu święcenia kapłańskie. Benedykt całe życie wstydił się tego i jeszcze po wielu latach



dobrowolnie pokutował za ten fakt.

Benedyktowi nie podobał się wygodny i bogaty styl życia duchowieństwa w Benewencie i Neapolu, gdzie przez pewien czas przebywał, dlatego szybko postanowił wyrzec się świata wraz z jego przepychem i osiadł w opactwie benedyktyńskim św. Salwatora. Kilka lat później, uzyskawszy pozwolenie opata, zaczął wieść samotne życie pokutnicze w eremie na zboczu góry Soracte na północ od Rzymu. Po trzech latach opata nakazał mu powrócić, zezwalając jedynie na samotne życie pokutnicze w pojedynczej celi w pobliżu klasztoru. Przez cały ten czas św. Benedykt oddawał się pobożnej kontemplacji i modlitwie, zaniepokojony zwiększającą się różnicą między życiem duchownych zarówno ludzi świeckich, jak i zakonnych, a zasadami Ewangelii.



Potem Benedykt, przebywając w klasztorze na Monte Cassino, poznał pustelnika Jana, w niedługim też czasie przeniósł się do jego celi, pobierając od niego nauki duchowe, które Jan przejął od św. Romualda. Niedługo potem do klasztoru przybył też sam Romuald. Benedykt opiekował się nim w czasie ciężkiej choroby, na którą zapadł niedługo po przybyciu. Potem podróżował z Romualdem do Rzymu i brał udział razem z nim w spotkaniu z cesarzem Ottonem III. Potem, kiedy św. Romuald zaczął zakładać swoje eremy-pustelnie, czyli utworzył zakon kamedułów, św. Benedykt osiadł razem z nim w Pereum pod Rawenną. Tu poznał św. Brunona z Kwerfurtu, zawarł z nim serdeczną przyjaźń i zamieszkał w jednej celi aż do swojej podróży do Polski.

Św. Jan urodził się ok. 940 r. w Wenecji w rodzinie zamożnej i ustosunkowanej. Razem ze swoim przyjacielem, również późniejszym świętym Piotrem I Orseolo, doją weneckim, wstąpił do klasztoru w Cuxa koło Perpignan we Francji, na pograniczu z Hiszpanią. Od początku upodobał sobie życie pustelnicze i tego poszukiwał w klasztorze. Prawdopodobnie w Cuxa poznał św. Romualda i jego naukę. Musiała mu się spodobać, skoro niedługo potem przybył do Pereum, żeby żyć według utworzonej przez niego reguły. Początkowo zamieszkał tam ze św. Benedyktem, przekazując mu nauki św. Romualda.

W żywocie napisanym przez św. Brunona Jan określany jest jako człowiek usposobienia łagodnego, o wielkiej cierpliwości, wytrwały, praktyczny w działaniu, wyróżniający się kulturą i gładką wymową, pokładający też wielką ufność w opinię Bożą. Po przebytej w przeszłości ospie miał bardzo zeszpeconą twarz i uszkodzone oko.

Pod koniec 1001 r. Benedykt i Jan w towarzystwie kilku innych młodych zakonników wyruszyli w drogę do Polski. Przez pewien czas towarzyszył im św. Bruno, potem jednak jego droga powiodła do Rzymu, gdzie otrzymał sakrę biskupią i legat na prowadzenie misji. Tymczasem mnisi dotarli do kraju Polan, gdzie zostali serdecznie powitani przez księcia Bolesława. Żywot Pięciu Braci nie podaje nazwy miejscowości, w której się osiedlili. Miała to być samotnia pośród lasów na ziemi chrześcijańskiej w pobliżu pogan. Pustelnia miała być utrzymywana przez najbliższą wieś, której książę Bolesław przypisał ten obowiązek. Uważa się, że miejscem pustelni była wieś Święty Wojciech (Wojciechowo), leżąca w odległości

ponad kilometra od Międzyrzecza na prawym brzegu Obry, dopływu Warty. Wydaje się być najbardziej prawdopodobnym miejscem osiedlenia kamedułów, ponieważ wspominają o nim teksty źródłowe z czasów Bolesława Chrobrego oraz kronika Thietmara. Mniej przekonująca jest teza, jakoby miał to być Kazimierz pod Koninem lub Kazimierz między Szamotułami a Poznaniem, gdzie nie ma wzmianek źródłowych.

Bracia w Polsce zorganizowali sobie pracę na wzór pustelni w Pereum. Postawili przed sobą trzy główne cele swojej pracy. Pierwszym było przyjmowanie nowicjuszy i kształcenie do życia zakonnego. Drugim celem było przyjmowanie przybywających z zagranicy zakonników, którzy pragnęli w Polsce prowadzić życie pustelnicze. Poza gorliwą modlitwą i pokutą prowadzili także studia filozoficzne. Trzecim wreszcie celem była praca misyjna wśród pogańskich Wielebów i Pomorzan.

Po przybyciu do Polski dołączyli do pustelników dwaj Polacy: Izaak i Mateusz. Dziś nie wiadomo o nich prawie nic. Św. Bruno określa ich jako „z kraju i mowy słowiańskiej”. Wiemy też, że byli rodzonymi braćmi. Izaak, prawdopodobnie starszy z braci, urodził się około 975 r. Wychowywali się w rodzinie chrześcijańskiej, prawdopodobnie w środowisku dworskim, odznaczającym się żarliwą religijnością. Miarą tej religijności miało być to że nie tylko obaj bracia zostali zakonnikami, ale także ich siostry poświęciły się życiu mniszemu.

Zamieszkał z nimi także młody chłopak, Krystyn (zwany także czasem Kryspinem, z łaciny Christianus). O nim wiemy jedynie, że urodził się około 980 r., a raczej później, i najprawdopodobniej pochodził ze wsi, obok której powstała pustelnia. Jako młody brat-laik został w eremie sługą i kucharzem.

W jakiś czas potem dołączył do nich jeszcze jeden zakonnik z Włoch, Barnaba. Jednak podczas męczeństwa pięciu braci nie był obecny w pustelni. Stąd jednak czasem nieuważni przepisowacze historii twierdzą, że męczenników było sześciu. Mylona jest także data i na tej omyłkowej dacie – 1005 r. – oparł swój tekst Jan Długosz w swoich Dziejach Polski. Z powodu tych omyłek i przeinaczeń jeszcze trudniej dziś ustalić, jak wyglądała prawda o życiu eremitów w Polsce.

Wiadomo, że Benedykt i Jan uczyli się języka polskiego. Lepiej szło Janowi i z reguły to on zabierał głos w imieniu ich obu w kontaktach z Polakami. Bracia przyjęli także lokalną obyczajowość polską, szybko przystosowując się w sposobie bycia, wyglądzie i ubiorze do ludzi, wśród których miało upływać ich życie.



Zachowały się nieliczne przekazy o świętości życia braci. Podobno pewnego razu na targu pewna kobieta ofiarowała zakonnikom łososia. Bracia zjedli go ze smakiem, dziękując Bogu, a następnego dnia znaleźli takiego samego łososia w znajdującej się nieopodal sadzawce. Podobno cudowny łosoś regularnie żywił eremitów i odrastał, a woda w sadzawce z czasem nabrała właściwości leczniczych.

Ten sielski obraz życia niedługo miał ulec zmianie. Po śmierci cesarza Ottona III 23 stycznia 1002 r. jego następca przyjął całkowicie odmienną politykę wobec Polski. Miał też

inne poglądy na sposób nawracania pogan – w jego mniemaniu najbardziej skuteczna miała być siła. Wybuchła więc długoletnia wojna polsko-niemiecka. Zaniepokojony tym Benedykt usiłował skontaktować się z Brunonem z Kwerfurtu, jednak nie udało mu się. Tymczasem Bruno, który jesienią 1002 r. uzyskał zezwolenie papieża na pracę misyjną, próbował dostać się do Polski, jednak udało mu się z powodu wojny dotrzeć jedynie na Węgry, gdzie tymczasem usiłował nawracać Czarnych Węgrów. Jednocześnie Benedykt razem z młodym zakonikiem Barnabą wybrał się w podróż na spotkanie Brunona. Dotarł aż do Pragi, gdzie spotkał przebywającego tam Bolesława Chrobrego. Książę dał mu 10 funtów srebra, prosząc, aby Benedykt będąc w Rzymie wyjednał dla niego papieską zgodę na koronację. Benedykt po namyśle nie zgodził się na podjęcie tej misji i zwrócił księciu srebro. Książę Bolesław wobec prowadzonych intensywnie działań wojennych nie zezwolił Benedyktowi na dalszą podróż i nakazał mu powrót do pustelni, „by nie wpadł w ręce wroga”. Zgodził się natomiast na wędrowkę Barnaby do Rzymu i dla odbycia rozmów z Brunonem. Powrót mnicha spodziewany był w początku listopada 1003 r.

Mimo że Benedykt zwrócił Bolesławowi otrzymane od niego srebro, fama o obdarowaniu mnicha rozeszła się szeroko i być może ten właśnie fakt stał się przyczyną śmierci braci. Wieczorem w środę 10 listopada 1003 r., w przeddzień uroczystości św. Marcina, pustelnicy, zaniepokojeni długą nieobecnością Barnaby, odprawiali wspólne modlitwy. Tymczasem grupa osób, określana w źródłach jako „zli chrześcijanie”, razem z przydzielonym mnichom do pomocy służącym-włodarzem biesiadowali wieczorem, a kiedy już się popili, postanowili obrabować mnichów ze srebra, które dał im książę Bolesław. Prawdopodobnie jeszcze przed północą wtargnęli do celi Benedykta i Jana. Stojący na ich czele człowiek ze świecą w jednej ręce, a mieczem w drugiej obudził obu. *„Podnieśli się bracia aż do połowy ciała, siedząc na mało wygodnym łożu [...] Jan, syn cierpliwości, który lepiej znał język i w imieniu ich obu zwykł był odpowiadać przychodzącym, a przez męczeństwo zaraz miał się uświęcić, zaczął mówić tymi słowami: »Przyjacielu, po co przyszedłeś i czego nowego chcą ci uzbrojeni ludzie?«. Oszołomiony zbój, który teraz bardzo żałuje, że dobro uczynił, źle czyniąc, odpowiedział: »Pan tej ziemi, Bolesław, przysłał nas, abyśmy bez litości was związali«. Uśmiechając się, rzekło owo święte oblicze: »Nigdy takiego rozkazu nie wydał dobry książę, który dla miłości Boga bardzo nas kocha. Czemu daremnie kłamiesz, mój synu?«. Zabójca odrzekł: »Ale chcemy was zabić. Oto powód, dla którego przyszliśmy«. A św. Jan rzecze: »Niech Bóg was wspomaga i nas!«. Na te słowa pobladły zabójca natychmiast wydobył z pochwy okrutny miecz i zabił go, zadawszy dwie rany owemu świętemu ciału”* (Żywot Pięciu Braci św. Brunona z Kwerfurtu, w tłum. prof. Teresy Michałowskiej).



Benedykta zabito jednym uderzeniem miecza w głowę. Zaraz potem zabójcy wpadli do drugiej celi, gdzie cięli po rękach i nogach błogosławiącego im Izaaka. Mateusza, który zaczął uciekać w kierunku kościoła, przeszli oszczepami na dziedzińcu klasztornym. Krystyn, który mieszkał w pewnej odległości, próbował sprawdzić co się dzieje. Wtedy zbójcy zabili i jego,

próbującego bronić kijem siebie i klasztoru.

Zbójcy nie znaleźli spodziewanego srebra. Zrabowali więc wszystko co udało im się znaleźć, nawet naczynia i szaty liturgiczne, a wśród nich prawdopodobnie wielkiej wartości ornat, pochodzący z daru cesarza Ottona III. Następnie podpalili kościół, a kiedy sprawdzali, czy pustelnicy są martwi, wydało im się, że św. Benedykt, lekko się uniósłszy, nasunął kaptur na głowę i odwrócił ją do ściany. W wielkim przerażeniu zbójcy zbiegli do lasu.

Tymczasem ogień, niedokładnie w pośpiechu podłożony, zgasł i nic nie uległo zniszczeniu. Kiedy rano okoliczni chłopcy przybyli na uroczystości św. Marcina, zdziwieni byli, że zastali zamkniętą furkę. Kiedy już się rozwidniło, zobaczyli leżące na dziedzińcu zwłoki św. Krystyna. Wtedy weszli do klasztoru i znaleźli resztę pomordowanych braci. Natychmiast zorganizowali pościg, dzięki czemu dość szybko ujęli zabójców. Powiadomili też niezwłocznie biskupa poznańskiego, Ungera, który w obawie, by nie dopuścić do pogańskiej rebelii, natychmiast wyruszył w towarzystwie osób duchownych i zbrojnego oddziału i przybył do pustelni następnego dnia, 12 listopada rano. Kiedy przyprowadzono i przesłuchano zabójców i stało się jasne, że morderstwo nie miało charakteru politycznego, biskup uspokoił się. Niezwłocznie nakazał urządzać pogrzeb, który odbył się następnego dnia, 13 listopada rano, sprowadził też kapłana, aby sprawował opiekę duchową nad miejscową ludnością. Wszystkich braci złożono w jednej wspólnej mogile wykopanej pod podłogą kościoła, jednak w czterech osobnych drewnianych trumnach. Ciała przez jakiś czas pozostawały odkryte i nie uległy zepsuciu. Dla bezpieczeństwa przedzielona też została eremowi zbrojna załoga i wykonano jej fortyfikację. Krystyna pochowano osobno na terenie klauzury, prawdopodobnie dlatego, że on jeden próbował się bronić. Wkrótce jednak ulewne deszcze odsłoniły ciało i okazało się, że ono także pozostało niezepsute. Uznano to za cud i dołączono Krystyna do pozostałych braci.



Złapani mordercy dali niezaprzeczone dowody męczeńskiej śmierci braci kamedułów. Niewątpliwie przyczyniło się to do szybkiego podjęcia przez biskupa Ungera starań o kanonizację braci. Wstępem do tego był uroczysty pogrzeb. Kiedy niedługo po napaści wrócił do polski Barnaba, przywożąc ze sobą zezwolenie na prowadzenie działalności misyjnej, biskup Unger skłonił go do odbycia wspólnej podróży do Rzymu.

W Rzymie papież Jan XVIII wysłuchawszy relacji obu duchownych „bez wahania” i „bez wątpienia” zaliczył pięciu braci pustelników w poczet świętych. Było to w roku 1004. W drodze powrotnej do kraju duchowni zostali uwięzieni przez Niemców i osadzeni w klasztorze w Magdeburgu, skąd Barnabie udało się niedługo uciec i powrócić do Wojciechowa. Fakt ten tłumaczył cudowną pomocą świętych Benedykta i Jana.

Kult Pięciu Braci w niedługim czasie stał się znany nie tylko w Polsce. Opowiadano o licznych cudownych wydarzeniach. Jednym ze świadectw kultu jest tekst św. Piotra Damianiego, który wspomina o bazylice wzniesionej nad grobami świętych, opodal której działał później klasztor benedyktynów. Pierwszym opatem tego klasztoru miał być Barnaba, do roku 1008, albo nawet 1014 Jego następcą został Włoch Antoni (Tuni), określany mianem

doradcy Bolesława Chrobrego. Klasztor rozwijał pomyślnie działalność misyjną – stąd prawdopodobnie św. Bruno wyruszył z towarzyszami do Szwecji i do Jaćwierzy, gdzie poniósł śmierć męczeńską w 1009 r. Możliwe też, że z tego klasztoru wyszedł św. Andrzej Świerad. W opactwie prowadzono księgę cudów mających miejsce za sprawą Braci Męczenników. W opactwie często przebywali pustelnicy z Polski, Węgier, Słowacji, Czech, Italii i innych krajów. Do Ascoli we Włoszech podarowana została w srebrnym relikwiarzu głowa św. Benedykta. Nawet cesarz Henryk II, mimo wojny, oddał hołd świętym Męczennikom, nakazując podczas działań wojennych oszczędzać pustelnię; tam też w 1005 r. obchodził uroczystość św. Maurycego.

Dopiero powstanie pogaństwa za panowania Mieszka II stłumiło szerzący się kult Braci Męczenników. Trumny z relikwiami świętych wywieziono do Gniezna, skąd w 1038 r. zrabował je i wywiózł do Pragi czeski książę Brzetysław, umieszczając je w katedrze św. Wita.

W późniejszych czasach książę Kazimierz Odnowiciel przeniósł siedzibę klasztoru z okolic Międzyrzecza do Kazimierza pod Koninem. Po roku 1124 utworzono tu diecezję lubuską, z siedzibą w Lubuszy, do której należał klasztor. W roku 1504 biskupi lubuscy sprzedali Kazimierz, znany już wtedy i do dzisiaj jako Kazimierz Biskupi, wojewodzie poznańskiemu Mikołajowi Lubrańskiemu. Do tego czasu kult Pięciu Braci Męczenników znacznie już osłabł. Dopiero teraz biskup Jan Lubrański, brat Mikołaja, postanowił wskrzesić go na nowo. W 1508 r. uzyskał u papieża Juliusza II urzędowe zatwierdzenie ich kultu, a w 1520 r. sprowadził część relikwii z Pragi. W 1522 r. umieszczono je uroczyście w jednej z kaplic katedry poznańskiej. Jan i Mikołaj Lubrańscy ufundowali w Kazimierzu Biskupim kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Pięciu Braci Męczenników, a także klasztor, w którym w 1514 r. osadził bernardynów. 11 listopada 1536 r. sprowadzono z Poznania do Kazimierza Biskupiego relikwie męczenników w metalowej trumience i umieszczono je w ołtarzu św. Anny kościoła kazimierskiego. Być może to właśnie bernardyni wzniesli w Kazimierzu pojedyncze kapliczki, nawiązujące do mieszkań świętych pustelników, które późniejsza tradycja zaczęła uznawać za autentyczne.



Kult Pięciu Braci Męczenników żywiej rozwijali sprowadzeni w 1603 r. do Bielán pod Krakowem kameduli. Później kameduli osiedli w założonym w 1640 r. przez Zygmunta Kadziłłowskiego klasztorze w Bieniszewie pod Kazimierzem Biskupim. W 1819 r. klasztor został zlikwidowany przez cara; bracia powrócili tu w 1937 r. Dzięki temu, mimo ponownego osłabnięcia kultu w okresie rozbiorowym, trwa on jednak do dzisiaj i nadal jest żywy. Od roku 1966 drugi żywy ośrodek kultu stanowi kościół w Międzyrzeczu, gdzie przeniesiono część relikwii.

Wspomnienie Pięciu Braci Męczenników obchodzono od XI w. 10 listopada, w dniu ich śmierci. Potem przesunięto je na 12 listopada. W późniejszych czasach benedyktyni obchodzili uroczystość 2 grudnia, wymieniając jednak tylko Benedykta i Jana. Potem wspomnienie Pięciu Braci obchodzono 13 listopada; najnowsze martyrologium jako datę wspomnienia podaje 12 listopada. Są to pierwsi męczennicy polscy wyniesieni na ołtarze. Patronują diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Relikwie świętych znajdują się w wielu kościołach w Polsce, a także we Włoszech (Ascoli) i w Czechach, gdzie czczone są w katedrze św. Wita na Hradczanach.

W ikonografii Pięciu Braci Męczenników przedstawianych jest w białych habitach kamedulskich. Atrybutem jest koło tortury.

Benedykt to po łacinie benedictus – człowiek błogosławiony.

Imię Jan pochodzi z hebrajskiego: Johhanan i znaczy „Bóg jest łaskawy” oraz „Jahwe się zmiłował”.

Imię Izaak jest imieniem biblijnym; pochodzi od hebrajskiego słowa Jishak, które znaczy „Bóg uśmiechnął się”.

Imię Mateusz pochodzi od hebrajskiego imienia Mattaj lub Mattanjah, co znaczy „Dar Boga”. Imię to w postaci Mateusz wywodzi się z greckiego Matthaios, a w łacinie, za której pośrednictwem przejęliśmy je, miało najczęściej postać Mathaeus.

Imię Kryspin pochodzi od łacińskiego słowa crispus – „kędzierzawy”. Natomiast imię Krystyn pochodzi od łacińskiego imienia Christinus/Cristinus, które powstało od słowa Christus i oznacza „należący do Chrystusa, chrześcijanin”.

BLG

INTENCJE MSZALNE 12.11.2023 – 19.11.2023

XXXII Niedziela Zwykła 12.11.2023	9:00	†† Rozalia, Alojzy i Andzia.
	11:00	†† Rodzice: Anna i Stanisław.
Poniedziałek 13.11.2023	18:00	Prośba o Boże błogosławieństwo dla członkiń Róży św. Anny i dla ich rodzin, a dla zmarłych z tej Róży – o dar nieba.
Wtorek 14.11.2023	8:00	†† Dusze w czyścicu cierpiące.
Środa 15.11.2023	18:00	†† Gertruda i Edmund Budzisz w dniu imienin.
Czwartek 16.11.2023	8:00	† Roman Struck.
Piątek 17.11.2023	16:00	Podziękowanie za 50 lat Sakramentu Małżeństwa Marii i Romana Konkel z prośbą o Boże błogosławieństwo i dalsze łaski.
	18:00	†† Dziadkowie oraz Kazimiera i Zdzisław.
Sobota 18.11.2023	18:00	†† Koledzy i znajomi oraz dusze w czyścicu cierpiące.
XXXIII Niedziela Zwykła 19.11.2023	9:00	Podziękowanie Panu Bogu i Matce Bożej za Artura w 1. rocz. urodzin z prośbą o wszelkie potrzebne łaski.
	11:00	† Grzegorz.